

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Front Ludowy maszeruje w Harcerstwie?

„Na przelaj”

„Strażnica Harcerska”, jedyne narodowe pismo harcerskie, przynosi w lutym numerze ciekawy artykuł o wyczynach „sanatofolksfrontu” w harcerstwie.

Wobec rosnącej fali narodowego i katolickiego ruchu, który mimo przeszkód i ofiar zalewa wszystkie dziedzinę polskiego życia, zwolennicy Marksa usiłują stawiać tamy. Zjawisko to występuje również i w Harcerstwie. W tym celu od dwóch lat sanacja sprzymierzona z „lewicą” dąży do zmiany ideologii harcerskiej przez wydawanie miesięczników o wyraźnym zabarwieniu antynarodowym i antykatolickim.

Kultura „folksfrontowa”

Ledwie przestało wychodzić socjalistyczno-sanacyjne — wileńskie „Na harcerskim tropie”, a ukazał się nowy p. n. „Naprzelaj” — miesięcznik społeczno-kulturalny. Numer styczniowy zarówno co do formy, jak i co do treści wskazuje wyraźne podobieństwo do lewicowych efemeryd-miesięczników, jak „Sygnały”, „Drogi”, „Dziwigary” i t. p. które rosną jak grzyby po deszczu, w związku z tworzeniem się w Polsce antynarodowych „Frontów ludowych” i „Frontów demokratycznych”.

Pismo redagują, jak przyznaje artykuł wstępny „starsi harcerze” — przeważnie instruktorzy. Musimy dodać dla ścisłości — niejednokrotnie stojący wysoko w hierarchii władz harcerskich.

Jeden z redaktorów „Naprzelaj”, pan Korabiewicz, w piśmie „Na tropie” (nr. 111 St. Wil. z 1936) pisał, wyzywając do usunięcia „Służby Bogu” z Prawa Harcerskiego... to robiecie aniołków czystości i klerykalnych baranów z młodzieży harcerskiej jest po prostu skandaliczne... „Dewocyjna moralność chwyciła sztan-dar w swoje łapy...” „potem przyszła: deklamacja o „Bogoojęzycz-nie”. Naturalnie „Bóg” czytał „Kościół”, a „Ojęzyczna” — ciasny nacjonalizm. W końcu przyszło... „P. W.”!

Humanitaryzm i nahałka

Stosunek pisma do młodzieży polskiej zilustruje najlepiej porównanie artykułu hm. Kamińskiego z wierszem, umieszczonym na trzeciej stronie. Posłuchajmy! Na 2 — 3 stronie A. Kamiński zwracając się do Giertycha woła: „Proponowana przez Was metoda jest szkodliwa. Jest ona bowiem metodą siły, przemocy...”. „Zapewne — sprawiedliwość, humanitaryzm, tolerancja — to są czynniki dla polityki często nieuchwytne, ale dla życia narodu — pierwszorzędnej wagi...”.

A oto na tej samej stronie 3, na sąsiedniej szpalcie redakcja zamieszcza wierszyk T. Bujnickiego „Jachowicz w nowej szacie”. W wierszyku „swawolny Tadeuszek” uporczywie urządza

„hece antyżydowskie”, mimo oj-cowskich batogów.

Autor taką oto daje radę ojcu: „Ojciec Tadzika, zrozum sens

tej bajki: Rzemik za słaby. Tu trzeba nahałki”.

Tak więc, dla ukraińskich dywersantów i zbójców hm. Kamiński doradza „humanitaryzm” — „tolerancję”, autor wierszyka marzy o nahałkach kozackich dla młodzieży polskiej...

Życie ułatwione — akatolicka prasa

Na szóstej stronie czytamy taki oto wierszyk: „Króciutkie powiatki”:

Wchodzi Staś do pokoju i nagle się zachnie! „Ależ tu okropnie pachnie!” „Od razu odgadł wszystko — sprytny mój imiennik: „Spójrzno Stasiu, na stole leży Mały Dziennik”.

Prawda, jakie to harcerskie! Redakcja natomiast zaleca czytelnikom takie pisma, jak „Wiadomości literackie”, „Sygnały”, „Drogi”, znane z sympatii do komunizmu i walki z Kościołem, propagujące t. zw. życie ułatwione — regulowane... przez żydów.

Obrońcy Z.N.P.

Duży dział wycinków z prasy jest prawie wyłącznie poświęcony obronie Z. N. P. i „Piomyka”, którego probolszewicki charakter zdemaskowała prasa i wyroki Sądu Okręgowego i Apelacyjnego w Warszawie. A oto próbki obrony: „Liczbą atakujących jest bardzo wielka i prawdopodobnie od tego jest aż ciemno”. Zupełnie jest źle. W Bolszewii są zarejestrowani, Mały Dziennik o tym donosi, a pomimo to policja polska nauczycieli po więzieniach jeszcze nie rozsądza...”

Poteżne siły chcą zniszczyć ideologię harcerską, przekształcić ją w zbiór hasel „czerwonego

Harcerstwa”, a związek wepchnąć na stronę czerwonego frontu.

Zniszczyć krecią robotę

Próżne starania. Harcerze polscy przetrwali tak wiele, że potrafią również zwalczyć i nowe niebezpieczeństwo. Mają jednak prawo wymagać od władz ZHP, żeby energicznie przeciwstawiły się szkodliwej robocie i wyeliminowały tych swoich członków, którzy biorą w niej udział. W przeciwnym razie poniosą wraz z autorami pisma pełną moralną odpowiedzialność.

Straiki... strajki...

STRAJK OKUPACYJNY W TKALNI WEISSA

ŁÓDŹ, 17. 2. W Zduńskiej Woli w tkalni mechanicznej Weissa wybuchł strajk okupacyjny. Powodem strajku było wydalenie z pracy delegatów fabrycznych, którzy interweniowali ostatnio w sprawie obniżenia płac robotniczych.

STRAJK W PRZEMYŚLE POŃCZOSZNICZYM

ŁÓDŹ, 17. 2. Zgodnie z samorządną uchwałą robotników zatrudnionych w przemyśle pończoszniczym w Łodzi, dziś w poszczególnych fabrykach przeprowadzono jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko przewlekaniu zatargu o płace przez przemysłowców.

STRAJK WOŹNICÓW

WILNO, 17. 2. W powiecie słonimskim wybuchł strajk woźniców zatrudnionych przy wywozie drewna z lasów Rafałowska do stacji kolejowej Domanowo.

Wiadomości gospodarcze

Kilka poważniejszych hut śląskich otrzymało ostatnio z Ministerstwa Komunikacji zamówienie na wykonanie 6.500 ton akcesoriów kolejowych na łączną sumę 4,3 mil. złotych.

JUBILEUSZOWY ZIAJD URZĘDNIKÓW GOSPODARCZYCH

W dniu 28 lutego r. b. o godz. 11-ej

Zbrodnia zakochanego garbusa naplętnowana surowym wyrokiem

Proces zbrodnicy garbusa Zygmunta Skorupskiego, który strzelając z rewolweru do ukochanej, przypadkowo zabił studenta Koćwina, znalazł się przed Sądem Apelacyjnym.

Skorupski od kilku lat beznadziejnie kochał się w młodej, przystojnej Marii Sosnowskiej. Dziewczyna nie znośiła garbusa, który był odrzucający fizycznie. Skorupski prześladował ją jednak swoją miłością, namawiał do małżeństwa a wreszcie zaczął grozić zabójstwem. Dziewczyna kryła się przed natarczywym młodzieńcem. Skorupski zabił ją w zasadzkę, pisząc list wyzywający Sosnowską na ul. Wspólna, gdzie rzekomo miała znajdować się wolna posada. Na rogu

Wspólnej i Kruczej rozegrała się tragedia, tam bowiem dziewczyna zobaczywszy garbusa zorientowała się w podstępie i poczęła uciekać. Skorupski oddał kilka strzałów rewolwerowych i jedna z kul zabiła Koćwina spieszącego do leżących w zakładzie położniczym żony.

Sąd Okręgowy skazał garbusa na 15 lat więzienia i obecnie wyrok ten został zatwierdzony w II instancji.

Dwaj panowie Singerzy

W związku z przedrukiem artykułu z „Jutra Pracy” dowiadujemy się, że p. Singer noszący pseudonim „Regnis” nie jest identyczny z p. Singerem, autorem „Di brider Askenazy”.

nie jest prosta! Kobieta ta musi równocześnie spełniać obowiązki wywiadowczyń, jak też mieć pod obserwacją naszych agentów i rezydentów. Musi równocześnie mieć dostęp do sfer perskich i do naszych kół. Zrobienie z niej jakiejś sekretarki, przedstawicielki przemysłu czy kobiety z półświatka nie rozwiąże całkowicie zadania. Może któryś z panów ma już w tej chwili jakiś gotowy pomysł?

Cisza.

Stanowczo umundurowane audytorium nie było dnia tego usposobione do myślenia i zastanawiania się nad zawilgocionymi sprawami personalnymi placówki teherańskiej. Czyżby śmiało umysł żelaznych ludzi z „Secret Service” straciły swoje właściwości? Chyba nie. Przytłaczają je tylko cięższe nad nimi niesamodzielność działania. Ciężka indywidualność szefów rozstrzygających wszelkie zagadnienia bez czyjej rady czy pomocy. Agent „S. S.” nawet na samodzielnej placówce, gdzie w zapadłych krańcach świata, trzymać się musiał ściśle rozkazów centrali, wydanych nie na mocy uchwał sztabu, lecz ustanowionych i zakreślonych przez jednostki, nie noszące czyjegokolwiek pośrednictwa, ani pomocy. Odbijając się konferencja była unikatem, godnym uwiecznienia w dzienniku niezwykłych wypadków, jakie od czasu do czasu odbywały się w szarym gmachu, którego fundamenty muskały leniwo brudne fale Tamizy.

I nagle w ciszy tej padło zdanie, które zaważyło na biegu wypadków. Trudno się było zorientować, kto je wypowiedział. Może sam pułkownik mruknął je pod siwym wąsem, może któryś z siedzących naprzeciw niego oficerów, może sztywny, przesadnie elegancki sekretarz?

Zdanie było krótkie i mało znaczące dla laika, lecz w gabinecie siedzieli ludzie, których umysły potrafiły z zadziwiającą jasnością z najbliższego faktu wysnuć konkretne wnioski. Ludzie, którzy nie tylko wnioski te wysnuwali, lecz potrafili i mogli natychmiast w życie je wprowadzić.

A to się Bardzo Chwali,

ze pozyskujesz dla ABC nowych prenumeratorów

Odwrót od komunizmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

prawdopodobnie dlatego, że nie chcieli się zgodzić na sprzeczną z interesem polskich mas robotniczych politykę Moskwy.

I dlatego niełiczni z polskich robotników, idący na lep nie szczerych i fałszywych hasel komunizmu i bratniego mu socjalizmu nie mają możliwości przekonania się, za kogo i o co walczą i narażają się — nie mają możliwości wyleczenia się z czerwonych złudzeń. I dlatego w szeregach „Folksfrontu” spotkać można niestety obok żydów i żydówek, także i polskiego robotnika czy rzemieślnika.

Sprzja temu obecny układ stosunków politycznych, ubóstwo i nieszczerzość oficjalne-

go polskiego życia zbiorowego. — Przeciwdziałać bowiem fałszom i truciznom komunizmu może jedynie wyraźny ruch społeczno-polityczny, o bok bezkompromisowego programu narodowego wysuwający śmiało i odważnie program radykalnej przebudowy społecznej i usunięcia istniejącej niesprawiedliwości. Wymownym przykładem niech tu będzie 3-miesięczna działalność Obozu Narodowo-Radykalnego w 1934 roku, który w tak krótkim czasie potrafił oderwać od socjalizmu i komunizmu liczne szeregi warszawskich robotników, ruch, którego wspomnienie w szeregach tych znajduje i dziś jeszcze tak silny oddźwięk.

J. M.

Grzeszolska opowiada szczegóły tragicznego wieczoru

W czwartek o godz. 14.30 odbędzie się pogrzeb Pawła Grzeszolskiego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Stan zdrowia żony Grzeszolskiego poprawia się nadal. Grzeszolska rozmawia obecnie z pielęgniarką i lekarzem. Wbrew pierwotnym wersjom okazało się, iż jest ona w dalszym ciągu przekonana, że mąż jej żyje i że wobec uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego przez Sąd Najwyższy, zabrano go do szpitala więziennego.

Grzeszolska opowiadała rów-

nież, w jaki sposób nastąpiło samobójstwo. Oboje Grzeszolscy wybrali luminał, przy czym mąż jej, wychodząc z założenia, że posiada mocniejszy organizm, przydzielił sobie większą dawkę. Siedząc na łóżkach, rozpoczęli zażywać tabletki. W pewnym momencie Grzeszolska stwierdziła, że zaczyna tracić przytomność, wobec tego w pośpiechu połączyła resztę swojej dawki.

W dniu 15 b. m. dokonano w Krakowie z polecenia władz sądowych sekcji zwłok Grzeszolskiego.

Ujęcie sprawców morderstwa 74-letniej staruszki

W dniu 16 stycznia b. r. dokonano w Bielsku suchwałowskim morderstwa rabunkowego na osobie 74-letniej Henryki Silbigerowej, matki miejscowego adwokata, którą mordercy pozbawili życia, po czym zrabowali kasę z gotówką i biżuterią wartości około 20.000 zł.

Śledztwo policyjne doprowadziło do ujęcia sprawców, którymi okazali się 25-letni Jan Luber z Białej, 28-letni Fikaj z Pietrzykowic, oraz 22-letni Władysław Brys. Na ślad

morderców doprowadziła policję obserwacja służącej Silbigerowej Franciszki Olderek, która pozostawała w kontakcie z mordercami i, jak się obecnie okazało, wręczała im klucze od mieszkania. U ojca Brysa wykryto zakopaną w ziemi gotówkę w ilości kilku tysięcy złotych, zaś na podwórzu znalezione zakopaną biżuterię.

Morderców, którzy przyznali się do winy, osadzono w więzieniu Sądu Okręgowego w Cieszynie.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 64.25; 7 proc. poz. śląska 56.00; 7 proc. poz. m. Warszawy (Magistrat) 55.50 — 55.38.

Dewizy: Holandia 289.10; Berlin 212.36; Londyn 25.89; Nowy Jork 52.25, N. Jork (kabel) 52.25; Oslo 130.10; Paryż 24.63; Praga 18.41; Stockholm 133.50; Zurich 120.53.

Papiery procentowe: 4 proc. poz. konsolid. (większe) 51.75, (drobne) 49.75; 7 proc. poz. stabil. 44.31; 3 proc. poz. prem. inwest. 1-ej em. 64.50; 11-ej em. 65.00; 4 proc. państw. poz. prem. dolar. 47.25; 5 proc. poz. konw. 54.00 (drobne) 51.75; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 49.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 58.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 — 54.75.

Akcie: B. Polski 108.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 27.25; Lipol 13.15; Ostrowiec 27.00; Starachowice 22.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszennica jednolitą — 29.25—29.75;

pszenka zbierana 28.75—29.25; żyto I st. 23.50—24.00; żyto II st. 23.25—23.50; owies eksportowy 20.25—20.75; owies I st. 20.25 — 20.75; jęczmień browarny 26.00 — 27.00; jęczmień I st. 22.50—23.00; groch Victoria 26.00 — 28.00; wyka 21.00—22.00; seradela podw. czyszczona 28.00—29.00; seradela targa 24.50—25.50; tulin niebieski 14.25—14.75; lubin tółty 15.75—16.25; rzepak zimowy 56.00—57.00; rzepak letni 52.00—53.00; siemię lniane 46.00—47.00; koniuczyna, czerw. sur. bez gr. kaniarki 105.00—120.00; mak niebieski 74.00—76.00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 47.00—48.00; mąka pszenna gat. I-A 45.00—46.00; mąka pszenna gat. II-A 40—41; mąka pszen na gat. II-G 33.00—34.00; mąka żytnia „wyciągowa” 35.00—36.00; mąka żytnia g. I 35.00—36.00; mąka razowa 28.00—29.00; otręby pszenne 15.50—16.00; otręby pszenne mialkie 15.50—16.00; otręby żytnie 14.75—15.25; makuchy lniane 25.00—25.50; makuchy rzepakowe 19.50—20.00.

Ogólny obrót 2221 ton, w tym żyta 510 ton. Uspokojenie spokojne.

ACEK BRZEZINA

3)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Kapitan Good jest nam potrzebny gdzieś indziej.
— Nie zaprzeczam, lecz nie chcę być złym prorokiem. Kapitan Good już dwa lata przebywa na terenie Rosji Sowieckiej i jeżeli zostanie tam dłużej, to prawdopodobnie z jego kartoteką będziemy musieli uczynić to samo, co przed chwilą z kartoteką kapitana McLeod. Good zrobił już w Turkiestanie, co do niego należało, a niewykorzystanie go w obecnej chwili przyniesie szkodę nie tylko jemu!

„Oto słucham przyszłego mojego następcy” — myślał pułkownik zakreślając kółko dookoła wielkiej, czarnej jedynki, starannie wykaligrafowanej na leżącym przed nim arkuszu papieru.

— Czy ma kto z panów coś przeciwko nominacji kapitana Gooda na stanowisko szefa wywiadu w Persji? Cisza.

— Przechodzimy do punktu numer dwa! Kapitan McLeod uważał za rzecz konieczną, by na terenie Persji znajdowała się również któraś z naszych agentek. Mniejsza o powody, są one dla mnie zupełnie zrozumiałe. Nie jest naszą winą, że dotychczas sprawa ta nie została pozytywnie załatwiona. Może był to błąd, może uniknęlibyśmy przez to straty w ludziach. Nie będziemy się obecnie nad tym zastanawiać. Odpowiednia agentka jest już przygotowana, chodzi tylko o to, w jaki sposób zainstalować ją w Persji. Sprawa ta

„Kapitan Good jest kawalerem!”

Sprawa została przesądzona. Zgrabne kółko otoczone, zakreślone na papierze dwójką. Od tej chwili kapitan Good stał się człowiekiem żonatym, na papierze co prawda, bez swojej woli — lecz to nie liczyło się. Ważniejszy był fakt, że agentka „S. S.” mogła znaleźć konkretne zaczepienie na gruncie obcego państwa. Do uzupełnienia drugiego punktu konferencji pozostawało tylko załatwienie żmudnych formalności, pozostawała praca urzędników, zatrudnionych w szarym domu nad Tamizą, praca dla laboratorium, gabinetu szefów, radiostacji... biuralistyk!

— Punkt trzeci: zadania i działalność wywiadu w Persji na najbliższą przyszłość...

...Zapadł mrok. Zabłyły jasne światła w kryształowych zyrandolach, wypróżniały się stojące na stolikach pudełka z papierosami i cygarami, ukazywały się dna butelek z whisky. Z chwilą gdy rozmowy przeszły na temat fachowy, znikła gdzieś małomówność i obojętność grona oficerów. Stali się ludźmi znającymi swój fach, umiętymi stawiać w jego obronie.

Czerwony napis „konferencja” zniknął z nad drzwi gabinetu dopiero koło północy. Zgasł wraz ze stukiem zamknięcia drzwi za ostatnim oficerem drzwi.

Wygięte w klasyczne łuki, końskie karki rozżalone grzywy, kolorowa mozaika maści i dzikiejszych bluz, rewia mody i elegancji — wielki sezon w Epsom. Pół Londynu zasiało w łozach lub tłoczy się na placach między barierami. Niby obłożone przez nieprzyjaciół wieże, sterczą ponad tłumem głowy bookmakerów. Gorączka hazardu wokoło...

*) Epsom — miasto pod Londynem znane ze sławnego toru wycieczkowego.

(D. c. n.).